

była dla mnie najbardziej pamiętna z czasów okupacji.

Pamiętam jedną noc przyjechały auta o godzinie dwunastej nocy i obstawili całą wieś, aby nikt nie uciekł do lasu. Gdy następnego dnia chodzili po domach i kogo znaleźli to zabrali i przewieźli w głąb Niemiec na roboty. Kto miał dobre schowanie pozostał na miejscu. A najstraszniejsza łapanka była wtedy, gdy Niemcy mieli odstępować, a nadchodzili Rosjanie. Ludzie niedospali, bo nie dostali w ręce tego straszego wroga. Było to w dzień wtorkowy do naszej wioski najechało się Niemców i zajęli kwatery Armaty i wystawiali naprzeciw armii sowieckiej. Rozwinęli telefon, bo myśleli że będą nocować, porozstawiali patrol. Jedną patrolkę Niemcy wystawili w odległości dwóch kilometrów od wsi. Do tej patrolki był przeciągnięty telefon. Wtedy Rosjanie okropnie ją i zabrali do niewoli tak, że nawet się nie spostregli. Nie zdążyli zatelefonować do oddziału. Wtedy jeden z oddziału telefonuje do patrolki, a tamk mu odpowiada po rosyjsku. Wtedy Niemiec rzucił telefon i wyskoczył na drogę i zaczął alarmować. Ponieważ Niemcy nie mieli dużo czasu, porozstawiali armaty i samochody, niektóre zapalali amunicją. Która rozstrzeliwała się na wszystkie strony, a sami żołnierze uciekali pieszo do najbliższego lasu. W tym czasie ludność wioski

ta w popłochu, chowała się po schronach i piwnicach.

Perlatka Daniel kl. 1946  
szkółka pow. w Jagodnem  
Powiat Hria

Jagodne dnia 20. XI 1946 r.